

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następujący z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i depozytów jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Prezjdukt na Półwie wynosi kwartału 10,00 murek polskich plus z odsetkami do dnia przed następnym. Opłata za drukowanie ogłoszeń w Półwie po 9,00 mk. pod. za drukowanie wierszy ogólnych. Reklamy na pierwszym stronie za 60 murek wierszy ogólnych po 2,50 mk. Reklamy na stronach po 1,50 mk. wierszy ogólnych.

Postawione kanto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 1770004.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Prudna, 49, później Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 757.



Prezjdukt na Włocławek Gdańskie wynosi kwartału 12,00 mk. murek polskich plus z odsetkami do dnia przed następnym. Opłata za drukowanie ogłoszeń w Włocławku po 3,50 mk. murek, pod. za drukowanie wierszy ogólnych. Reklamy na pierwszym stronie za 60 murek wierszy ogólnych po 3,50 mk. Reklamy na stronach po 2,00 mk. wierszy ogólnych.

Postawione kanto czekowe w Gdańsku: Poczta-Główna nr. 3124 w Gdańsku.

Filjo w Tczewie dla Polski ul. Dworcowa 1. Skrytka poczt. 22. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Otawer miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 757.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na sobotę 21-go maja 1921 r.

Nr. 709.

Rozkazodawca Europy.

Lloyd George, rejerując po swym słynnym oświadczeniu w Izbie Niższej w sprawie Górnego Śląska, zniechęca, w prawo i w lewo, że nie bierze odpowiedzialności za okaleczenie słowa i przekroczenie sprawozdania referentów dziennikarskich.

To też przypieczętuje do omówienia niemieckiego zdumiewającego jego komunikatu z Downing Street, który w streszczeniu poczynił we wczorajszym numerze, zastrzegając się, iż opłacił się o tekst egzwiradowany niemieckiego. Przypuszczalnie niewygodność tego tekstu nie będzie zakwestionowana, przynajmniej przez Lloyd George'a. Wszak Niemcy — „Ja w łol z sta każde słowo wielkiego rozkazodawcy Europy i w nich tylko znajdując tak bardzo potrzebny chróst do podsycecia ognia, tendencję rozłamczawianego w Środkowej Europie, jakoby — dla uspokojenia Europy.

Z czego oświadczenia Lloyd George'a spróbujemy przewidzieć, czyś wychwycić najbardziej efektywny cios Lloyd George'a w stronę Warszawy i przysłować go tak chłodną logiką, jak tylko... Anglię potrafi. Tem więcej, że za naszymi plecami nie stoi żadna ponury cień lajamentowego doradcy, Meista — Sir Sassona i żyły nasze nie płoną żarem uczuć, zapożyczonych od ludzi z „Pieśni nad Pieśniami”. Tym efektywnym ciosem jest następujące powiedzenie Lloyd George'a:

„Los Górnego Śląska musi być rozstrzygnięty przez Radę Najwyższą, nie przez Korantę. Nie można dopuścić, by europejskie naczyne bezzębnie rozbiło. Trzeba je ująć silnemi rękoma, gdyż inaczej będą trwać wieczne nękęj.”

Divi et salvavi animam meam.

Los Górnego Śląska nie musi być rozstrzygnięty przez Radę Najwyższą, ani nie jest rozstrzygnięty przez Korantę. Rozkazodawca Europy wedle własnego widzimisię, czy wedle egoistycznych interesów tego lub owego mocarstwa próbował być już Wilhelm II. A jego kłóśka, bezprzykładna w dziejach, była nie z czego innego właśnie, jak tylko z niezdawania sobie sprawy z wieczystej prawdy, iż wszędzie łoż mści się. Wszelka niesłuszność i niesprawiedliwość karze się sama przez się jedynie przez to, iż takie już poproszu jest prawo natury, dążące do wyrównywania, równowagi, harmonii we wszytkim w wszechświecie. Niesłuszny jest to masywny lud meta-fizyczny, lecz nieublagane prawo, powiedzie bliższy fizyczny, które ma zastosowanie i w polityce.

Olóś Rada Najwyższa nie może rozstrzygać losy G. Śląska. Ona może, powinna i musi czuwać nad tem, by stało się zadość sprawiedliwości i by nie nadzioby poraż trzech czy czwarty z kolei, dla przyjemności ceniów opiekunów Czech Lloyd George'a, interpretacji traktatu wersalskiego. Sprawa Górnego Śląska już dawno jest rozstrzygnięta. Była

już rozstrzygnięta właśnie w tymże tradicje wersalskim. Wszelkie dalsze rozstrzygnięcie rzeczy rozstrzygniętych jest czczą co samo w sobie nosi zaródk naręptw, których Lloyd George najwięcej się obawia:

„dalszego trwania niepokojów”.

Nie bitwa nad Marą wypędziła Wilhelma z tronu; Alzacja i Lotaryngja, zagarnięta po Młose sędzińskiej sprawiła to, jak kongres wiedeński i trzy traktaty podziłowe sprawiły, iż dumnej trójcy orłów, także „rozkazodawcy Europy” zdjęto z głów korony. Jeśli Europa jest nieczwim, które może ulec łatwo rozbięciu, to ciemno rozbiłającym przedzięć jej później będzie także rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska, jak sprawy Śląska Cieszyńskiego, lub jeszcze gorsze.

A także i to, że „Korantę rozstrzygnę sprawę G. Śląska” jest niecietyli wykładowym frazesem, a nie ciciem i wysłaczem je zripsostawem en passant.

Kim jest Koranta? Jest człowiekiem, patryją, który kocha Polskę, kocha i rozumie bliższych swoich współciomków i powołany jest z racji swoich zdolności osobistych bardziej do odzyskania w sprawie górnośląskiej, niż którykolwiek z pracowitych polskich górników na Śląsku. To nie Koranta, lecz wola ludu śląskiego, zamknięta w woli Korantę, głos górników, brzmienie z ust Korantę, przemawia do Europy. Czy plebiscyt jest aktem, który ma dokazać, iż Rada Najwyższa i traktat wersalski po to zostały stworzone, by tamać wolę ludu?

Czy naród ma stanowić o sobie, czy „uświadomiony” obcy absolutyzm?

Zaiste faux pas, jakie popełnia notorycznie Lloyd George w ostatnich czasach wywołuje w wielu wieści zdumienia, niż rozgoryczenia, bo nie przewyższyłszy do tego, by wieley mówić stanu użył w dyplomacji słów i argumentów, których ważność i zgrępcność równa się niemal zdolnościom... p. Simonsa!

Tego wrażenia nie zatrze ani passus komunikatu, w którym mowa o gotowości bojowej Anglii przeciw Niemcom, ani ostre napomnienie w stronę prasy francuskiej, że nazywanie słów penjera angielskiego „bezwładnym” może się stać fatalne dla sossu.

Oczywista! Aż tak krótkowzrocznym nie jest chyba nawet sir Sasson. parant sir Lloyd George, by nie wiedział, że Niemcy rozczuchwane, groźne będą i dla swych protektorów; więc to łaskawe poglądzenie po czupynie „chłopczyka Brianda” pali jawnie na panewce.

Zaś prasie i jej stylowi dyplomacji wielkiej miary nie wydaje wojny... Nawet to nie jest zbyt bezpieczne, bo prasa to — także mocarstwo i podobno najgroźniejszy... B. Bourdon.

Przeciw metodeli ustępliwości.

Paryż, 19. maja. Zapowiedzianą mowę w parlamencie francuskim wygłosi Briand prawdopodobnie dopiero dziś, gdyż przedtem dopuszczono do głosu cały szerep mówców, którzy krytykowali ustępliwość Brianda wobec niesłusznego nadużywania wpływu i zobowiązań sojuszniczatych przez Lloyd George'a. Znany powszechnie poseł Tardieu, twórca traktatu wersalskiego podkreślał z całym naciskiem potrzebę przeciwstawienia się Francji nieluszczym zgóło żądaniom Lloyd George'a i powiedział, że skutkiem tej ustępliwości, Francja otrzymała na zamiast 136 tylko 68 milionów złotych marek. Royalista de Baudry zarzuca Briandowi, że „poświęcił prawa Francji dla nowych strzępów papieru”, gdyż za takie uważa on Niemie z przyjęciem ultimatum.

Posel Margaine krytykował bardzo ostro metodę balkanizowania Europy.

Prawdziwe oblice Lloyd George'a.

Paryż, 19. maja. „Temps” potwierdza, że rząd angielski zapytawał posła francuskiego w Londynie, czy Francja obsadzi Ruhr na wypadek obsadzenia Śląski przez wojska Niemiec. Francja miała odpowiedzieć, że nie wieczy w to, by dopuszczono do wypadków, któreby ją zmusiły do obsadzenia Ruhr.

Nie będzie konferencji londyńskiej.

Londyn. (EE.) Radio. Biuro Reutersa donosi, że w chwili obecnej nie jest przewidziane spotkanie się Brianda z Lloyd

stosowaną przez Lloyd George'a i wywoł Brianda, by wytrwał bezwarunkowo na dotychczasowym stanowisku w kwestii G. Śląska, gdyż zagadnienie to jest dla Francji kwestią życia i śmierci.

Jeżeli Niemcy otrzymają G. Śląsk i Wiedeń, wygrali wojnę. Konferencja pokojowa popchnęła błąd nie do darowania, że stworzyła Polskę bez obronnych granic i bez środków do życia. Dopiero polski bohater Korantę, który zasługuje na podziw całego świata (francuskie okłaski i potakiwania w całej izbie) obrzucił polską energię ku zrywowi bojeści Lloyd George'a. Niemcy chcą zatrzymać Śląsk, by wieść tam na przyszłość arsenał swej broni, przez co w przyszłości pokój byłby naruszony (Potakiwania w całej izbie). Mowę swą zakończył wezwaniem, by posłarano się o pomoc dyplomatyczną Ameryki.

i zdumiewa się, dlaczego się czyni rząd polski odpowiedzialnym za wypadki górnośląskie, choć postawa jego jest całkowicie poprawna, a dotąd nie uczyniono kroku w Berlinie, aby przeszkodzić mieszaniu się rządu niemieckiego do sprawy górnośląskiej. Ten krok należy uczynić natychmiast.

Wyrównywanie linii demarkacyjnej.

Warszawa. (EE.) Radio. „Rzeczpospolita” donosi, że naczelny dowódzcow powstańców, aby dać wyraz dobrej woli oraz chęci wstrzymania rozlewu krwi,

Georgen ani konferencja Rady Najwyższej.

szef.

Przesilenie zażegnane.

Warszawa. (EE.) Radio. Kurjer polski donosi: Przesilenie gabinetowe zostało odroczone w związku ze sprawą Górno-

śląską. Sprawa przesilenia stanie się aktualną dopiero po wyjaśnieniu sytuacji politycznej.

Niepowodzenie Hymansa.

Bruselsa. (EE.) Radio. Na skutek nioty Aszenkadow, protestujących przeciw oświadczeniu Lloyd George'a o rzekomym przyznaniu Włina Litwie Kowieńskiej,

Hymans wyjechał do Paryża, gdy konferował z Briandem. Podobno wyrazili się, że nadzieja dojdęcia do porozumienia polsko-litewskiego jest niewielka.

Ostateczne żądania Litwy.

Wilno. (EE.) Radio. Korespondent bruselski dziennika kowieńskiego „Jewtuva” podaje teście ostateczne sformułowane żądań litewskich: Polska uznaje Litwę jako Państwo niepodległe i suwerenne. Stolicą Litwy jest Wilno. Wschodnie okręgi otrzymają szeroką autonomię

kulturalną. W Litwy ciągły projekt głosi, że Litwa zgadza się na konwencję ekonomiczną z Polską wspólnie z innymi państwami nadbałtyckimi i zawrze konwencję militarną z Polską. Tekst projektu układu doręczony został delegacji polskiej.

Delegacja rumuńska w Warszawie.

Warszawa. (EE.) Radio. Przybyła tu delegacja rumuńska celem przeprowadzenia pertraktacji w sprawach handlowych,

transzytowych i granicznych. Pertraktacje potrwać prawdopodobnie dwa tygodnie.

Przeciw przeludnieniu Warszawy.

Warszawa. (EE.) Radio. Obokrajowcom, zmieszkałym w Warszawie, wydano polecenie opuszczenia miasta w przeciągu dwóch tygodni. Na przyszłość nie

mogą się zatrzymywać w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Białymostku dłużej niż dwa tygodnie.

ważnych panów i wojewodów pomorsko-malborskich. A więc z tych rdzennych niemieckich (judejskich) Wejherów (Ernesta, Jana i Jakóba) stali się rdzenni Polacy (turpistyczne Männer), którzy z popośmiertnym ruszeniem i hufcy zaczęli nam najgorliwiej popierać królów polskich nawet na wyprawach pod Smoleńskiem, Pskowem i Moskwą, którzy budowali warowne grody i zakładali utwierdzone porty pudy, by bronić i chronić dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej kosztowną ziemi nadmorską.

Kiedy tak się pocieszam, powiadamiając sobie w duchu. Podaję wam rękę, Niemcy, i zmieniamy antychromy. W każdym z was był zarodek Wejherowski. Przecież już później będą z was patrycyjcy obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wierni strażnicy ziemi kaszubskiej. Wtem słyszę słowa przywitania, miłą nieledwie serdecznego zaproszenia p. Radczyń. I pod adresem nieznanego mi wtemczas, a dziś tak miłego wspomnienia inżyniera budowlanego i szefa budownictwa, powiadam nadmorskich, Pana.... Jakoby to tak było, nazwisko zrozumiałem podczas przedstawiania się, że jemuż. Jedno mnie pociesza, że i pan inżynier z Wejherowa (synpatyczny pamięć) nie rozumiał, czy pamiętał kaszubskiego nazwiska, jak to zwykłe bywa.

W każdym razie rzekł p. inżynier X. do młodoczości radostwa że Sopu (tych nazwisko znam, ale nie zdradzę); „Oj ta waluta, coś ta tu na Kaszubach znaczący!“ Wyrzekł to z tak głębokim westchnieniem, że rzuciło to poważny cień chmurny na moje myśli o „zwielorowianiu“ północnego Pomorza. W każdym razie, po tym, co powiedział, jeden z najpoważniejszych argumentów, które mają moc przekonywującą dla ludności nadmorskiej“. Czyli pracujący energicznie nad podniesieniem gospodarki krajowej, a z tem walutą, a zaimportujemy Pomorzanom nie tylko starym, ale i importowanym. Wejherowo wyglądało dobrze w ten dzień. Tonęło ono po prostu w powodzi flag narodowych. Na odpust zbierały się na placach i ulicach coraz więcej tłumy nabożnych. Pielgrzymki na kahalę po części stały już w mieście, po części były jeszcze w drodze. Miasto Wejherowo jest jednym z miast, mających pretensję do nazwy stolicy Kaszub. Właściwie stolicą Kaszub być wszystkie miasta, bo i Puck i Wejherowo, Kartuszy jako i Kościerzyna. Faktyczną stolicą Kaszub jak i całego Pomorza jest, i był zawsze Gdańsk. Tragizm jakiś dziejowy chciał, że brutalny Krzyżak wargnowywo do tego groźnego kaszubskiego, wyciął niemal do nogi ludność kaszubską także osiadłą od wieków. Dziś jeszcze są liczni Kaszubi, którzy ponownie osiedlili się w Gdańsku lub pozostali byli w gminach podmiejskich i okolicznych.

Abstrahując atoli od Gdańska, ziemczono niemieckim gwałtem i słańskiem niedostępnym Sambrów, Mszczułów, Subisławów i Wraclawów, oraz niedobrością Rzeczypospolitej Polskiej o ważne was kresy zachodnie, była Kościerzyna niemal zawsze centrum kultural-

nem i umysłowym rdzennych Kaszub. Co do liczebności i ruchliwości gospodarczej wybito się niewąbnie na plan pierwszy nasze Wejherowo, a jeżeli chodzi o życie rybackie — nadmorskie, to naturalnie dzielić je przy Puck. Ostatnimi latkami przez czasów Kazimierza i Władysława, którzy śmiałe plany twierdzy morskiej i portu chcieli urzeczywistnić nad zatoką pucką. Wejherowo wyrosło dzięki swemu położeniu korzystnemu nad drogą Gdańsk—Szczecin i torem kolejowym do Gdańska, dzięki rozwojowi przemysłu i powstaniu kilku zakładów publicznych w mieście starostwem do najładniejszego grodu na kaszubskim Pomorzu. Miałem okazję wjeżdżając do i wyjeżdżając podziwiać piękny pejzaż wejherowski. Wspaniałym lasem pokryte wzgórza blisko miasta dodają mu specjalnego uroku.

Niemcy z nadzwyczajną gorliwością byli się zabrali do niemieczenia tej placówki kaszubsko-polskiej. Udało im się to na dobre 4/5. Trzymała się na baształach tej twierdzy Grenady już tylko garstka kaszubskich Kaszubów z sedną Chmielewskim na czele. Języka polskiego nie słyszano niemal wcale już w tem mieście.

Był to po wielkiej części tylko pokost germanizacji, bo dziś już wygląda zupełnie inaczej. Odbity nie te chłorągwie czerwono-białe, które nas radośnie witają i zęgnają, gdyby nie szłyby o polskich napisach i mundurów wojska polskiego, oraz mowa polska i narzeza kaszubskie odgłosy na ulicach, przekonywały każdego o odpowiadaniu tego miasta w znacznej już mierze obywateli i manifestacji narodowe, które tam odbywają się raz po raz z wielką okazałością i w atmosferze szczerze polskiej.

Alie nie zauważyłem nawet, że tymczasem znowu poniosła nas samochód z miastem, do Redy, a śmiałą bitym gościnnym przez piękne lasy do powiatu i miasta Pucka. Mógłby nas ktoś słusznie pośmiać, że z Wejherowa do Pucka nie robi się drogi okrojonej z powrotem na Redę. Ale nasz synpatyczny towarzyszy nie ośmieszał nam wyrozumiały, że nowoczesnym wozem naszego typu nie można się puścić drogą najprostszą. Szosa z Wejherowa do Pucka doprowadzona tylko do granicy powiatu wejherowskiego, podczas gdy powiat pucki swej szosy nie poprawiłaż jeszcze tak daleko dzięki jakiemś fatalnemu „Z czasem gładko to będzie“.

Udzielając w duchu wiozu niezauważania budującym szosę z Pucka do Wejherowa, podziwiałem jednak piękność powiatu puckiego, zwłaszcza, gdy świeży powiew słony od morza dał przez cudowną aleję lipową, przez którą sunięliśmy z byskawicą niemal szybkością ku Bałtykowi.

POŁACY!

Kupicie Milionówkę

dla szczęścia swego i kraju

Alie na skutek nieoczekiwane nawet przez wieśniaków rozrąbanie i nasza pozycja we wsi stała się beznadziejna. Postanowiliśmy wrócić również, ale odmówić się od pracy w tych warunkach, powołując się na należne nam wojskowe względy, zastrzeżone powszechnym zwyczajem we wszystkich innych państwach.

Hardo, ale w ponurnym nastroju wracaliśmy w stępo.

Już z daleka dojrzałyśmy pierwsze ruszanie gorczochow budowanego baraku i żywy ruch krzątających się jeńców, którzy pierwsi powrócili; na uboczu stał mały obóz sprowadzonych Kozaków, którzy gwarzyli wesoło kolo ogniska, puściszcy nas paszę kolo samopas.

Tylko bardzo żrące postępowanie mogło nas uratować w tej naprężonej sytuacji. Byliśmy więc nieskoniecznie wdzięczni jednemu z naszych kolegów, niejakiemu B. S., (rozstrzelanemu później za czasów bolszewików w Człabieńsku), że podjął się w imieniu nas wszystkich uobczuchania Kozaków, których psychologię znał najlepiej z nas, ze względu na uprzednie cięste stykanie się z nimi w okolicach Astrachanu. Reszta miała oczekiwać opodal i orientować się instynktownie, co dalej czynić należy.

Głosy prasy amerykańskiej.

Komunikat półtorazdowy.

Nowy Jork, 17. 5. — (PAT.) Havas. Według zdania „New York Tribune“ ostatnia mowa Lloyd George'a, popierająca program niemiecki, jest zaproszeniem Niemiec do wznowienia wojny. Stany Zjednoczone — mówi dziennik — nie chcą się mieszać do europejskich sporów terytorjalnych, moralnie zaś popierać z ich strony należy się tym, którzy protestują przeciwko niezwykłemu koncesjom, poczynionym Niemcom przez angielskich prezydentów ministrów, a upoważniającym je do chwywania za oręż w celu inwazji do terytorium nieprzyjacielskiego. „New York Tribune“ przypuszcza, że Niemcy nie są tak naiwni, aby robić sobie nadzieję, iż pomiędzy Anglią i Francją nastąpi realne zerwanie.

Nowy Jork, 17. 5. — (PAT.) Havas. Ogół prasy amerykańskiej komentuje bardzo żywiołowe oświadczenia, złożone przez Briana przed parlamentem prasy zagranicznej. Amerykańska opinia publiczna jest w wysokim stopniu zainteresowana tem oświadczeniem, którego umiarkowanie przyznacza się do tem łatwiejszego przyjęcia śmiałego stanowiska na korzyść Polski, stanowiska, opierającego się na danych historycznych oraz na traktacie wersalskim.

„New York Tribune“ podkreśla siłę, z jaką Briand wyraża Niemcom wyłączenie swego wojska na G. Śląsk, przyczem dodaje, że dziennik amerykański jest amerykańską opinią publiczną nie postępuje w ślady za Lloyd George'em, który chce udzielić Niemcom praw większych aniżeli Polsce, rzekomo w celu przywrócenia porządku, co w każdym razie może należeć tylko do Rady Najwyższej i komisji międzysojuszniczej w Opolu, ale nigdy do Niemiec.

Nowy Jork, 17. 5. — (E.E.) „New York Tribune“ w dwu wstępnych artykułach występuje energicznie przeciw antypolskiej polityce Lloyd George'a. Gdy wojska sowieckie były pod murami Warszawy, Lloyd George, który odebrał Polsce Gdańsk triumfował. Przedstawiciel Anglii obojętnie asystował nielegalnemu wstrzymaniu dowozu morzem amunicji, potrzebnej Polsce. Lloyd George przejawiać się sprzymierzeńcem, z chwilą kiedy występuje przeciw Polsce. W zakończeniu dziennik zapytuje: Przeciw któremu z mocnych państw wystąpił Lloyd George ośmielił się wystąpić z podobnie niedopuszczalnym projektem, jak współdziałanie wojskowe Niemiec w przeprowadzeniu wykonania traktatu wersalskiego.

Waszyngton, 16. 5. — Tel. wł. „Kur. Por.“ — „Chicago Tribune“ pomszcza komunikat następujący: Poważnem pytaniem rozstraszaniem w tutejszych kołach politycznych jest czy Stany Zjednoczone będą mogły trzymać się zdania od projektu Górnolaskowskiego mimo przekonania szlachu prezydenta Hardinga, że jest to sprawa ściśle europejska. Ambasador

Usiedliśmy na trawie i patrzyliśmy z nienalnym niepokojem na scenę, rozgrywaną się między przebiegłym S. i Kozakami. Długo nie mogliśmy niczego wynioskować; gdy jednak w pewnej chwili S. najsłodszy zasnął w kółku Kozaków i począł czepotać ich chętnie przyjmowanymi papierosami, odeklimiliśmy głęboko. Wygrana była po naszej stronie.

Umocniły nas w tem przekonaniu nerwowe ruchy przedsięwzięcia-żyda, który widząc, co się święci, usiłował przerwać rozmowę jeńca ze strażą i zbliżyć się do grupki Kozaków zbytkiem krokami.

Nastąpił moment krytyczny.

Z powodu oddalenia nie mogliśmy usłyszeć rozmowy i tylko z ruchów obserwowanych wynioskowaliśmy o własnem powołowaniu lub niepowołowaniu.

Kozacy wszyscy zwrócili głowy ku zbliżającemu się przedsięwzięciu i słuchali w milczeniu jego podrażnionych słów. Potem odpowiedziano mu coś widocznie nieprzyjemnego, bo przedsięwzięcie począł „rozmawiać rękoma“ i niecierpliwie podskakiwać na miejscu, podczas gdy S. rozparł się zuchwale i z całą becznością wypuszczał olbrzymie kłęby dymu z papierosa.

Harvey, który już zasiada w Radzie Najwyższej, będzie uczestnikiem gorących dyskusji jakie się rozwiną na sesjach Rady już w ciągu najbliższego tygodnia. Będzie mu bardzo trudno uniknąć udziału w dyskusji. Nastroj w Waszyngtonie jest sympatyczny dla apelow Lloyd George'a, ale jest tam także odcienie, że nie miał słuszności wypowiadając swój rzeczywisty pogląd, ponieważ to wywołało zerwanie pomiędzy Francją a Anglią. Waszyngton jest obecnie zdania, że ważniejszą rzeczą jest wyrównanie różnic zdań pomiędzy Francją i Anglią niż załatwienie sprawy Górnolaskowskiej. Naturalnie Waszyngton zdaje sobie także sprawę, że nie będzie żadnych korzyści z niemieckich reparacji, dopóki kwestia górnolaskowa jest niezatwierdzona. Cokolwiek jednak Stany Zjednoczone uczynią, będzie to zrobione w drodze zręczenia na szalę swego ewangelicznego moralnego poparcia.

Od 1-go lipca 1921
wynosić będzie
przedpłatą kwartalną
„GAZETY GDANSKIEJ“
90.- mk. polskich
dla abonentów zamieszkających na Pomorzu.

Czytelnicy mieszkający na obszarze Wołnogo Miasta Gdańska placą

12.- mk. niemieckich
kwartalnie już z odnośnieniem do domu
przez listowego.

Sprawy polskie.

OBÓZ INTERNOWANYCH GÓRNO-SŁĄZKOWY W CHOCIEBUZU.

„Dziennik Berliński“ dowiaduje się, że w obozie jeńców wojennych w Chociebusu (Kottbus) w Brandenburgii na drodze do Sielów znajduje się 500—600 górnoślązkich uprowadzonych przez oddziały Ogrzeschi i internowanych przez władze niemieckie w obozie. Są oni umieszczani w barackach i siódmej. Baraki te są otoczone podwójnym drutem kolczastym. Z powodu internowania tych górnoślązkich powiększono straż o 25 żołnierzy Reichswehry i dodano im 3 karabiny maszynowe, z których dwa ustawiono są naprzeciw baraków z polakami. Na mocy rozkazu z Berlina nie wolno internowanych odwiedzać. Są oni zupełnie odizolowani.

Większość internowanych rekrutuje się z niedożytych sielców, z wyrostków z kłobit, powstańców prawe, że niema. Zostali oni uprowadzeni i internowani tylko dlatego, że czują po polsku.

Cóż to ma znaczyć? Żądany wyjaśnienie.

Gdy zaś podrygiwania te zniecierpliwili Kozaki i tenże za kałą odpowiedź machnął mu przed nosem nabągał, zmuszając go do koniecznego odsłoku w tył, dołożyliśmy się i my do chóralnego śmiechu, jak wybuchnął pośród siedzących Kozaków.

Wygrana była po naszej stronie.

W chwilę później odpowiedział nam S., że przemówiwszy odpowiednio do Kozaków, potrafili ich odrazu przyciągnąć na naszą stronę i uścisnąć wrogo do chytrego wyzyskiwacza. Gdy więc tenże zagroził im skargą do komendanta, jeśli nie utarzą „zbumtowanych“ jeńców — oświadczył, że ma prawo wydawania takich rozkazów, bo zobowiązał się przed „naczelstwem“ pójść tyle a tyle ruli: za dostawianą konwoj, Kozacy odpowiedzieli mu początkowo z ironiczną dobrozduszczością, że wszystko jest w porządku. Konwoj jest i będzie nadal korzystał z jego kuchni i pieniędzy, a o to, co robić będzie, nikt nie jest w prawie się troszczyć. Resztę zaś dyskusji przerwał prawdziwie po rosyjsku — nalajką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



IX.

I byłoby nam się działo w tej wsi niezgórzej choć kilka dni, ale żył-przedsiębiorca nie zaspiał gruszek w popiele. Nie zastawiały na miejscu jeńców robotników i wywieździwaliśmy się pomalu o buncie, przedewszystkiem posłał po sołtysa Kozaków do oddalonego miasteczka, równocześnie zaś starał się wprowadzić w szeregi opornych podstępą metodą rozdzwik i niezgodę. Przez nasłanych ludzi straszył, groził i obiecywał obudnie przedziwne dobre warunki pracy tym, którzy natychmiast powrócą. W końcu osobną zapłatę za wystawienie baraku

I niestety dopiśł swego celu. Wielu zastraszonych wieśniaków o Kozakach, opuściło gościnną wioskę i powróciło w stępo do pracy. Reszta widząc stopniście szereg, traciła fantazję, nie dowierzała dobrej woli starosty i zandarmerji i wyjechała po troszę tak, że niedługo zostało nam tylko dziesięciu najodważniejszych.

